
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 14.12.2006 r. z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

Ius Matrimoniale 13 (19), 193-199

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański)
z 14. 12. 2006 z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia
istotnych obowiązków małżeńskich.****I. Przebieg sprawy**

AB oraz JK zawarli małżeństwo 16. 1. 1982. Ważność tego małżeństwa zaskarżyła JK dnia 3. 3. 1993 w Sądzie Kościelnym w (...). Sprawę przyjęto do procesu 23. 3. 1993, a jego przedmiot ustalono w formie pytania, czy udowodniono nieważność małżeństwa „z tytułu niezdolności z przyczyn natury psychicznej (schizofrenia) do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich po stronie pozwanego męża”. Wyrokiem z 19. 12. 1997 udzielono na to pytanie odpowiedzi pozytywnej czyli stwierdzono, że udowodniona została nieważność małżeństwa z tak sformułowanego tytułu. Zgodnie z kan. 1687 § 1 sprawa znalazła się 4. 6. 1998 w Trybunale apelacyjnym, tj. w Sądzie Metropolitalnym w (...). Uchwałą z 23. 6. 1998 przyjęto ją do zwyczajnego rozpatrzenia. Opierając się na materiale dowodowym nagromadzonym na pierwszym stopniu postępowania Trybunał 14. 10. 1998 stwierdził, że nie udowodniono nieważności małżeństwa i tym samym uchylił wyrok Trybunału I instancji. Dnia 9. 3. 2004 powódka złożyła w Sądzie Metropolitalnym w (...) „apelację” zaadresowaną do „Sądu III instancji”, w której zwraca się do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej „o udzielenie łaski, aby sprawę rozpatrzył w III instancji jeden z sądów w Polsce”. Prośbę tę przesłano do Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej 15. 9. 2005, uzupełniono ją 12. 10. 2005. Tenże Trybunał reskryptem z 25. 11. 2005 wyznaczył Sąd Metropolitalny w Katowicach do rozpatrzenia sprawy w trzeciej instancji. Akta sprawy nadeszły 12. 1. 2006. Dnia 13. 2. 2006 wyznaczono kolegialny skład Sądu. Przedmiotem sprawy jest pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Powódka nie zgłosiła nowych wniosków dowodowych, pozwany nie odpowiedział na pisma Sądu. Sąd zarządził uzupełnienie instrukcji przez zasięgnięcie opinii biegłej, powódka nadesłała dodat-

kowe wyjaśnienia. Dekretem z 6. 10. 2006 zamknięto postępowanie dowodowe. Przyporządkowawszy materiał dowodowy normom prawa, Sąd orzekł jak następuje:

II. Prawny i faktyczny stan sprawy

1. W aktach sprawy znajdują się następujące dokumenty dotyczące kondycji psychicznej pozwanego: a) Karta informacyjna z kliniki Psychiatrycznej w (...) z 5. 2. 1990, wedle której pozwany przebywał w klinice od 24. 11. 1989 do 5. 2. 1990 z rozpoznaniem zespołu neurosteniczno-depresyjnego; b) Karta informacyjna z tejże Kliniki o pobycie od 3. 4. do 9. 6. 1991 z rozpoznaniem schizofrenii zaostrej przewlekłej oraz odpis historii choroby z tejże hospitalizacji, ze wzmianką o leczeniu po raz trzeci; c) Karta informacyjna wydana przez Poradnię Zdrowia Psychicznego w (...) 30. 11. 1991 zaświadcząca rozpoznanie „schizofrenia przewlekła zaostrzona”, oraz informacje z tejże Poradni o leczeniu pozwanego od 17. 9. 1991; d) Odpowiedź (bez daty) Wojskowej Komedy Uzupelnień w (...) na pismo powódki z 14. 12. 1992 informująca, że pozwany nie pełnił służby wojskowej „ze względu na wzrok” oraz „nerwicę nie upośledzającą rozwoju”; e) Pismo Zakładu Techniki w (...) z 10. 5. 1994 potwierdzające, że pozwany pracował w tym przedsiębiorstwie od 1. 1. 1978 do 31. 8. 1988.

Dokumenty te dowodzą, że zaburzenia psychiczne pozwanego zostały zdiagnozowane w 1989 r., schizofrenia w 1991 r.

2. Nasuwa się przeto pytanie, czy akta sprawy zawierają wiarygodne informacje pozwalające wyprowadzić wniosek, że pozwany zawierając małżeństwo był niezdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich – czy to z powodu schizofrenii (jak to napisano w wyroku Trybunału I instancji), czy to z innych przyczyn natury psychicznej.

Powódka twierdzi, że „ze strony otoczenia były sygnały, że A. jest człowiekiem nienaturalnie spokojnym”, a „środowisko rodzinne tak go wychowało, że on był pozbawiony możliwości samodzielnego decydowania”. Wedle powódki pozwany „podczas przyjęcia weselnego przez cały czas w nienaturalny sposób szukał opieki matki”. Podejrzenia co do choroby psychicznej zrodziły się u powódki „wskutek niebezpiecznego, bezmyślnego krzywdzenia dziecka”

Pozwany – wedle informacji przekazanej 3. 11. 1993 przez proszczka – odmówił złożenia zeznań, w aktach trzech instancji brak

ślądu jego zainteresowania się sprawą, nie odpowiedział też na zapytanie Sądu z 20. 2. 2006 ani na pisma z 1. 8 i 6. 10. 2006. Mija się przeto z prawdą twierdzenie brata pozwanego (23. 3. 1994), wedle którego „księża nie są zainteresowani poznaniem faktycznej sytuacji, przedstawionej przez drugą stronę również”. Przeciwnie, pozwanego proszono o zajęcie własnego stanowiska, a Sąd jeszcze w trzeciej instancji dał mu taką możliwość.

Spośród przesłuchanych świadków tylko dwie osoby informują, że powódka w kilka lat po ślubie skarżyła się na pozwanego, coraz bardziej skoncentrowanego na sobie i „cofającego się w rozwoju”. Zeznania tych dwóch świadków można by przyjąć jako argument, że schizofrenia drażyła pozwanego już przed jej zdiagnozowaniem, nie pozwalają jednak określić czasu początku jej oddziaływania, tym mniej pozwalają cofnąć go aż do 1982 r.. Nie inaczej ocenia sprawę biegła powołana w III instancji: „W wypowiedziach JK, świadków (powódki i pozwanego) nie ma żadnych dowodów na obecność choroby psychicznej w styczniu 1982 r.”.

3. Biegła powołana w I instancji przyznaje, że na podstawie akt sprawy „trudno jest jednoznacznie i bez zastrzeżeń stwierdzić, że pozwany nie był zdolny w momencie zawierania małżeństwa do przyjęcia i wypełnienia obowiązków małżeńskich”. Biegła dopuszcza jedynie, że „ujawniona w późniejszym okresie choroba psychiczna mogła już wcześniej, przez swoje różnorakie symptomy, uniemożliwić prawidłowe funkcjonowanie pozwanego i tym samym mogły one wywierać negatywny wpływ na przyjęcie przez niego obowiązków małżeńskich”. Takich hipotetycznych stwierdzeń („wydaje się, że pozwany w znacznym stopniu prawdopodobieństwa mógł nie być w stanie”...) jest w opinii biegłej więcej. Słusznie zauważono w wyroku Trybunału II instancji, że przypuszczenia nie są w stanie obalić prawnego domniemania ważności małżeństwa, orzeczenie nieważności musi opierać się na dowodach dających moralną pewność. Brak dowodów na schizofrenię pozwanego w 1982 r.

4. Zeznając powódka podała, że posiada listy z okresu poślubnego, które pisała pozwanemu „w miejsce rozmów”. Dwa takie listy przesała powódka Trybunałowi I instancji 29. 12. 1993. W listach tych powódka wyjaśnia przyczyny swego rozgoryczenia i płaczu. Zarzuca pozwanemu, że nie chce wzgl. nie potrafi „wczuć się w rolę gospodarza i męża”, że ona nie może na niego liczyć, że w pociągu nie siedział razem z powódką, że wprawdzie chętnie pomaga, ale

nie robi niczego z własnej inicjatywy ani nie myśli po gospodarsku, że wciąż tylko milczy... W drugim z listów zarzuca pozwanemu, że kocha „tylko siebie, siebie i jeszcze raz siebie”, że jej „brak sił na wychowywanie” pozwanego tak, by ona „już nigdy, nigdy od ludzi nie słyszała”, iż pozwany to dziwak. Pisze: *„Kto cię tak ustawił? Kto? Czy nie cenniejsza ci jest radość żony choćby z drobiazgu? Prezentów dawać nie umiesz, kwiatów też nie – przykra to cecha, ale uniemożliwiać ważne zakupy to podłość. Ja nie chcę tak żyć, tak to tylko można wszystko co otacza zniechęcić. Nie znoszę beznadziejnej wegetacji, zrezygnowałeś z ogródka, bo praca zbyt trudna, psa nie chcesz, bo to kłopot ... Możesz myśleć sobie najgorsze, ale życie z człowiekiem bez inicjatywy zużyło mnie... Wiem, że starasz się jak możesz, pomagasz mi, palisz w piecu, dbasz o porządek, ale zapomniałeś jeszcze zadbać o mnie. Jeśli sądzisz, że przytulanie i uśmiechy mi wystarczą, to się mylisz”*. Powódka skarży się pozwanemu, że w małżeństwie z nim jest pozbawiona 80 % swych potrzeb.

Listy noszą datę 7/8. 9. 92 i 10/11. 1. 83. Według powódki daty te naniósł pozwany. Jeśliby były autentyczne, łącznie z naniesionymi datami, i oddawały faktyczny, chociaż w odbiorze powódki, stan sprawy, można by uznać je za poważne argumenty na niezdolność pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

5. Skoro są to listy powódki, nie wysłane, lecz – jak wynika z zeznań – podsunęte pozwanemu, ich autentyczność mogłaby potwierdzić pozwany, ten jednak nie uczestniczy w procesie. Trudno przyjąć, by powódka poddała w wątpliwość list przedłożony jako własne, to samo dotyczy dat, które przecież – gdyby chciała – mogła wpisać sama powódka. Przeciw hipotezie o sfabrykowaniu listów na potrzeby procesu przemawia ich treść. Powódka, poczynawszy od skargi wniesionej 3. 3. 1993 do Sądu Kościelnego w (...), zaskarża ważność swego małżeństwa z tytułu choroby psychicznej, zdiagnozowanej jako schizofrenia. W trakcie procesu podjęła wiele wysiłków dla udowodnienia, że pozwany chorował na nią nie dopiero w 1991 wzgl. 1989 r., lecz znacznie wcześniej. W pismach, także do Sądu III instancji, wysuwa różne argumenty na poparcie swej tezy, wkładając w swe wywody dużo wysiłku. Można więc przyjąć, że gdyby listy zostały napisane w związku z wniesioną sprawą o nieważność małżeństwa (czyli dla poparcia tezy procesowej), powódka zamieściłaby w nich jakiś szczegół mogący prowadzić do wniosku o czynnej już wtedy chorobie. W listach jednak nie ma niczego, co w świetle diagnozowa-

nia schizofrenii mogłoby zasługiwać na uwagę, a przecież powódka wszczynając sprawę miała już orientację co do objawów schizofrenii. Brak szczegółów ukierunkowujących na podejrzenie schizofrenii przemawia za autentycznością listów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że powódka nigdy nie powoływała się na nie.

6. Zarzuty i pretensje wyrażane w załączonych listach składają się na obraz mężczyzny niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Już sama decyzja powódki na wyłożenie pozwanemu swych żalów i zarzutów na piśmie dowodzi trudności w porozumieniu się. Ich przyczyną nie była kłótniowość czy nieustępliwość męża – pozwany po prostu milczał (jako milczącego czy nawet „zawsze milczącego” charakteryzują go świadkowie). Nie wykazywał gotowości ani – co istotne – zdolności do poważnej, rzeczowej rozmowy. Bez takiej zdolności niemożliwe jest nawiązanie wspólnoty małżeńskiej, „głębokiej wspólnoty życia i miłości” (konst. *Gaudium et spes*, 48), obejmującej aspekty nie tylko fizyczne, ale także duchowe. Wedle orzecznictwa kościelnego małżeństwo wymaga zdolności do oddania się drugiej osobie zarówno w sferze fizycznej, jak i duchowej, przy zachowaniu autonomii i godności osób, zdolności do wyjścia poza swój własny świat i współdziałania dla wspólnego dobra. Umiejętność „wyjścia poza siebie”, wyboru sposobu bycia dla drugiej osoby, należą do istoty małżeństwa. Z listów powódki wynika, że pozwany potrafił być czuły i chętnie wykonywał prace domowe, ale zawsze tylko jako pomocnik, bez inicjatywy, samorządności, i podejmowania własnych decyzji: „chciałabym, byś myślał po gospodarstwu”, pisała powódka. Aktywność pozwanego była niewątpliwie zaburzona, nie dawała jemu samemu satysfakcji, najprostsze zakupy mogły stanowić dlań problem. Brak podstaw, by poddawać w wątpliwość zdolności poznawcze pozwanego, a także szczerą jego zobowiązań, natomiast opisane objawy świadczą, że wykonanie zobowiązań małżeńskich w sposób partnerski przekraczało jego możliwości, jego zobowiązania małżeńskie nie znajdowały pokrycia w predyspozycjach osobowych (por. dec. c. *Pompedda* z 1. 6. 1992 – RRT Dec. 84, 1995, 324; c. *Turnaturi* z 16. 6. 1995 – RRT Dec. 1998, 375). Świadkowie zgodnie charakteryzują pozwanego jako człowieka spokojnego, łagodnego, milczącego. Nie są to – oczywiście – cechy uniezdalniające do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, ale one korespondują z charakterystyką zawartą w listach powódki. Świadczą one nie tylko o tym, że pozwany nie spełniał – i nie potrafił spełniać

– w sposób zadawalający oczekiwań powódki, lecz także o tym, że nie był w stanie podołać oczekiwaniom, jakie każde z małżonków ma prawo żywić wobec drugiej strony, a składających się na wspólnotę całego życia, wraz z jej trudnościami i problemami, realizowaną „na poziomie związku ciała, charakterów serc, umysłów i dążeń, związku dusz” (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 19).

7. Pozostaje do rozważenia kwestia, czy zarzuty i pretensje powódki rzeczywiście były uzasadnione zachowaniem pozwanego, a nie wyrażały z jej wygórowanych, przesadnych oczekiwań i wymagań. Takie pytanie nasuwa się także w świetle zeznań ojca pozwanego, który twierdzi, że powódka stresowała pozwanego swoimi kapryсами, nieodpowiedzialnością i konfliktowością. Do tych zeznań trzeba jednak podejść krytycznie, świadek bowiem najpierw twierdzi, że do tej pory nie stwierdził, by pozwany „miał objawy choroby”, a kilka zdań dalej oskarża powódkę o pozbycie się pozwanego, gdy ten zachorował.

Skargi zawarte w listach powódki były wyrazem jej odbioru i subiektywnych przeżyć, trzeba jednak zauważyć, że oprócz ocen („kochasz tylko siebie...”) zawierają one opis konkretnych zachowań i postaw pozwanego, będących przyczyną jej – jak pisze – „płaczu i rozgoryczenia”. Płacz i rozgoryczenie należą do „rzeczywistości ludzkiej, mogą też zdarzyć się w małżeństwie, ale nie jako nieunikniona codzienność. Ciąg narastających wydarzeń każe przyjąć, że doznawane i opisywane w dziewięć miesięcy po ślubie przeżycia powódki miały uzasadnienie w obiektywnych faktach.

8. Uznanie autentyczności listów powódki zarówno w sensie czasu powstania oraz pochodzenia, jak też zgodności ich treści z jej faktycznym wówczas odczuciem, każe przyznać im wartość dowodową dokumentów prywatnych, mających – zgodnie z kan. 1542 w łączności z kan. 1536 § 2 – siłę dowodową jak oświadczenia stron, nie zyskujące mocy pełnego dowodu, lecz wymagające wzmocnienia innymi elementami. (Wypada zwrócić uwagę, że chodzi o wzmocnienie innymi elementami, a nie dowodami). W rozpatrywanej sprawie tym wzmocnieniem jest 1) późniejsze popadnięcie pozwanego w chorobę psychiczną oraz 2) interpretacja materiału dowodowego dokonana przez biegłą I instancji (która wspomnianych listów w ogóle nie wzięła pod uwagę). Żadne z tych „wzmocnień” nie byłoby wystarczającym dowodem, natomiast rozpatrywane łącznie tworzą dowód wystarczający dla osiągnięcia przez Sąd moralnej pewności, zgodnie z k. 1608. Sąd ma moralną pewność że nawiązanie wspólnoty małżeńskiej prze-

rastało – w 1982 r. – możliwości osobowościowe pozwanego.

Tak więc Sąd odpowiada twierdząco na pytanie procesowe i stwierdza, iż udowodniono że pozwany zawierając małżeństwo nie był – z racji psychicznych – w stanie podjąć i wypełnić istotnych obowiązków małżeńskich. Sąd orzeka przeto, iż **udowodniono** nieważność małżeństwa, tym samym Sąd uchyla wyrok Trybunału II instancji.